

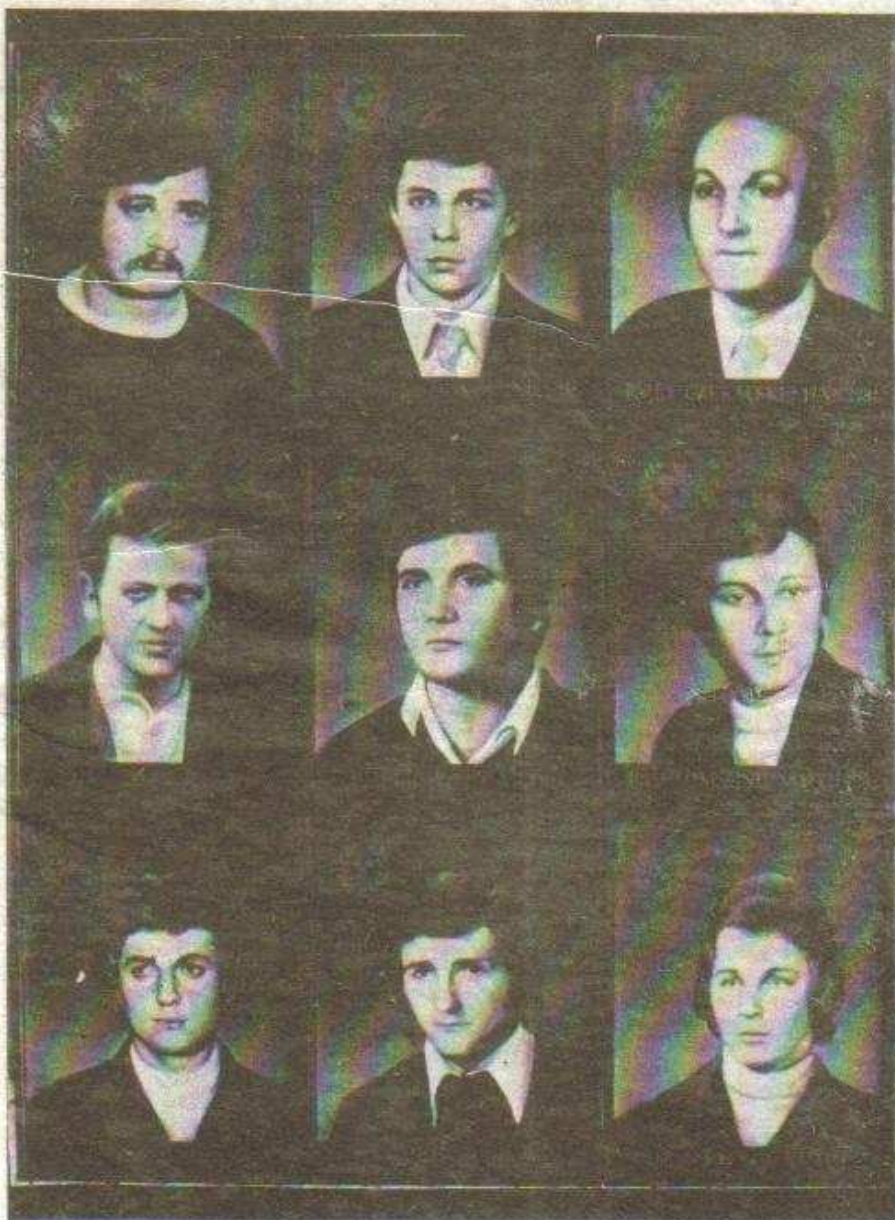


Nie każdy jest bogaty. Nie każdy jest młody.  
Nie każdy jest zdrowy. Ale każdy może być  
szczęśliwy

— i tego z okazji Świąt życzy Wam

redakcja PWA

## PRZEGLĄD WIADOMOŚCI AGENCYJNYCH



DZIEWIĘCIU GÓRNIKÓW POLEGŁYCH W KOPALNI "WUJEK" 16 GRUDNIA 1981 ROKU  
Od lewej: BOGUSŁAW KOPCZAK, JAN STAWISIŃSKI, JÓZEF CZEKAŁSKI, JÓZEF GZIK, JÓZEF  
GIZA, JOACHIM GNIDA, ZENON ZAJĄC, ZBIGNIEW WILK i ANDRZEJ PEŁKA. Ich portrety  
wykonała malarka Halina Eysymont.

### TRZĘSIENIE ZIEMI - I JUŻ PO TRZĘSIENIU...

Historia VI plenum KC PZPR jest wiernym modelem komunistycznych reform. Zaczęło się od zapierających dech w piersiach zapowiedzi reform i zmian politycznych. Urban mówi wręcz o "trzęsieniu ziemi". Dokument Biura Politycznego, który podsunęło w październiku korespondentem zagranicznym obiecywał autentyczne otwarcie polityczne, a nawet ograniczony pluralizm.

Pierwsza połówka VI plenum KC, która odbyła się 25 listopada świadczyła o tym, że zapał reformatorski stopniowo mija. Jeszcze wyraźniej widać to było na posiedzeniu Sejmu, który miał dokonać głębokiej przebudowy rządu. Przebudowa centrum ograniczyła się do zmiany nazw kilku ministerstw i zmiany posad tych samych znanych od dawna ludzi. A potem przyszło referendum, którego wyniki do reszty zbiły Jarużelskiego z tropu.

Druga połówka VI plenum (15 grudnia) w niczym już nie przypominała hałaśliwie reklamowanych projektów sprzed dwu miesięcy. Jeśli w ogóle coś o nim można powiedzieć, to chyba tylko to, że nad salą obrad ciążyła atmosfera rezygnacji i braku kon-

c.d. na str. 2

Podczas waszyngtońskiego szczytu prezes Kongresu Polonii Amerykańskiej Alojzy Mazewski przesłał na ręce prezydenta Reagana list domagający się poruszenia w rozmowach z Gorbaczowem sprawy 2,5 mln. Polaków przebywających nadal w ZSRR. Zamieszkują oni nie tylko graniczące z Polską republiki, ale również tradycyjne rejony zsyłek - Syberię i Kazachstan. Deklarowana przez nich narodowość polska i przywiązanie do religii katolickiej wywołuje restrykcje ze strony władz (gorsza praca, zamknięcie drogi do wykształcenia itp.). Równocześnie nie wydaje się im zezwolen na emigrację do Polski.

Departament Stanu USA przedłużył o rok prawo pobytu Polaków, którzy przybyli do Ameryki między 13 grudnia 1981 a 21 lipca 1984. Według szacunków amerykańskich dotyczy to 7 tysięcy osób.

W Nowym Jorku utworzono "Komitet na rzecz uwolnienia Kornela Morawieckiego". Honorowym przewodniczącym został prezes Kongresu Polonii Amerykańskiej Alojzy Mazewski, wice przewodniczącym - Tadeusz Kontek - Marek Ruszczyński. W składzie Komitetu znaleźli się m.in. Jan Karski, Jerzy Lerski, Jan Nowak-Jeziorański, Jarosław Świątek, Wojciech Wojnarowicz, Leszek Zieliński, przedstawiciele afgańskiego ruchu oporu, organizacji ukraińskich oraz amerykańscy dziennikarze, prawnicy i naukowcy. Przedstawiciel "S" w nowojorskim oddziale Amnesty International sprzeciwił się udziałowi w Komitecie - ze względu na rzekomo terrorystyczną działalność Kornela Morawieckiego i Solidarności Walczącej. Komunistyczna propaganda, jak wiadać, rozmiękcza mózgi nawet w Nowym Jorku!

WŁADYSŁAW FRASZYŃK O KORNELU MORAWIECKIM  
...Kiedy Kornel odszedł od "S", odczułem to jako stratę dla naszego Związku i Ruchu. Uważałem jednak, że dążąc do takiego samego celu, miał prawo jak każdy pójść inną drogą. Odwaga i konsekwencja z jaką to uczynił, budzą szacunek. Dziś, gdy Kornel znalazł się w więzieniu, będę starał się przyczynić do tego, aby je opuścił, on i jego współpracownicy. Oboje są bowiem więźniami sumienia. Ruch na rzecz wolności w Polsce wiele im zawdzięcza. Powinniśmy o tym pamiętać i walczyć o uwolnienie Kornela Morawieckiego oraz Hanny Łukowskiej-Karniej.

Bez węgla, a przede wszystkim tzw. grubego, nie ma mowy o wzroście produkcji mięsa, kattegorycznie twierdzą rolnicy. Tymczasem najnowsza uchwała regulująca dystrybucję węgla dla gospodarstw indywidualnych w latach 1987-90 straszy już samym tytułem: "W sprawie ograniczeń w dostawie i zużyciu energii..." Jak komentuje ŻYCIE GOSPODARSTWA "oszczędnościowy cel uchwały wyraża się przede wszystkim w zmniejszeniu norm, za dostarczone do skupu kontraktowane produkty rolnicze. I tak od jesieni tego roku za tuczniaka rolnik dostaje 270 kg węgla (wcześniej 350), za pisklą 2,5 kg, brojler wyceniony został już tylko na 1kg. Jak od kilku już lat chłopci znowu spędzają nocę przed składami opału. Nie tylko nie mogą wykupić aktualnych przydziałów, ale również zrealizować zaległych, które na koniec III kwartału wyniosły już 1,3 miliona ton.



Na 2 lata i 3 miesiące więzienia za "uchylanie się od służby wojskowej" został skazany uczestnik WiP z Bydgoszczy SŁAWOMIR DUTKIEWICZ (na zdjęciu). Od dnia aresztowania - 12 listopada - do chwili obecnej prowadzi on bezterminową głodówkę, domagając się uwolnienia i służby zastępczej.

"Despota oświecony do dwudziestej piątej" - jak nazwała Ceausescu ziośliwa zachodnia prasa, stwierdził jednym tchem otwierając krajową konferencję partyjną, że Rumunia opowiada się za nakazowo-rozdzielczym sposobem gospodarowania oraz że Rumunia o 20 lat wyprzedziła inne kraje komunistyczne w reformowaniu swej ekonomii.

Władze w Bukareszcie nie chcą przyznać się do krachu, który jest dla wszystkich coraz bardziej oczywisty. Drastyczna polityka oszczędnościowa nie dała rezultatów, poza krańcowym obniżeniem poziomu życia ludzi. Jak sądzi się w kołach bankowych, m.in. z powodu braku rzeczywistych reform oraz spadku kursu dolara, dług rumuński znów zaczął rosnąć - w Bukareszcie zaprzestano publikowania oficjalnych danych na ten temat. Ocenia się, że wynosi powyżej 6 mld dolarów. Bukareszt zażądał od Banku Światowego obniżenia stopy procentowej i zagroził wycofaniem się z tej instytucji. Tymczasem opór społeczny przeciwko Ceausescu narasta. W Brasov powstał tajny robotniczy komitet obrony, który zajmuje się pomocą represjonowanym przez władze uczestnikom zająć z połowy listopada. Według informacji zebranych przez komitet, władze aresztowały ponad czterysta osób, a zwolniły z pracy nie mniej niż 250.

Władze rumuńskie aresztowały dwie osoby za udzielenie telewizji francuskiej krytycznych wywiadów o sytuacji w Rumunii. Aresztowanymi są Radu Filipescu i Doina Cornea, której syn Leontin Juhász został aresztowany wcześniej w Kolozsvar (Cluj). D. Cornea stwierdziła m.in., że w Rumunii znikają ludzie, którzy odważyli się krytykować reżim Ceausescu.

Stany Zjednoczone zamierzają podnieść do szczebla ambasadora rangę swego przedstawiciela w Adis Abebie już na początku 1988r. Amerykańscy dyplomaci wierzą, że przywódca Etiopii - Mengistu Haile Mariam jest coraz bardziej rozczarowany do swych radzieckich protektorów; Moskwa nie potrafiła mu pomóc w rozwiązaniu dwóch najważniejszych problemów - głodu i walk wewnętrznych. Kiedy Mengistu w wyniku krwawego zamachu znalazł się przy władzy, Waszyngton zmniejszył rangę swego przedstawicielstwa do charge d'affaires. Dziś w Departamencie Stanu panuje opinia, że sytuacja w Etiopii sprzyja podważeniu radzieckich wpływów w tym kraju.

cepcji. Nie padła ani jedna propozycja, którą dało by się odnotować jako dowód, że ekipa Jaruzelskiego gotowa jest stawić czoła pogłębiającemu się kryzysowi. Było tylko powtarzanie tych samych, dobrze już znanych deklaracji. I było coś jeszcze - znamieny ton defensywnego tłumaczenia się, jaki przebiegał z wystąpienia Jaruzelskiego. Tłumaczył on towarzyszą, że referendum zakończyło się sukcesem, że w gruncie rzeczy było ono zwycięstwem partii, że zatario podział "my" i "oni". Być może nikogo nie przekonał, ale na pewno poprawił własne samopoczucie.

Zmiany personalne dokonane na plenum też mieszczą się w formule: nic nowego. Do Biura Politycznego wszedł niezamordowany karierowicz M.F. Rakowski, a zastępcą członka BP został Manfred Gorywoda. Nawet przy najlepszych chęciach nie da się ich nazwać ludźmi nowymi. Na marginesie warto zauważyć, że Rakowski wyraźnie szkuje się do skoku na jakieś ważniejsze stanowisko - w przeddzień plenum wywiad z nim ogłosił TASS, co miało stanowić dowód, że Moskwa przestała się wreszcie dąsać na rewizjonistę z "Polityki". Znając Rakowskiego można przewidzieć, że oprawi sobie ten wywiad w ramki i pokaże go całej Polsce w telewizji.

#### PODZIEMNY N.Z.S.

Rozmowa z przewodniczącym KKK N.Z.S., STANISŁAWEM PODORZECZKIM

P - O N.Z.S. studenci chyba teraz wiedzą mało?

O - Trzeba powiedzieć, jak to się stało że N.Z.S. prawie nie istniał w poprzednich latach. Po wprowadzeniu stanu wojennego studenci - moim zdaniem słusznie - wspomogli "S" i działali pod jej sztandarami. Na uczelniach w 83r. pokolenie N.Z.S. rozwijało samorządy, które do lata 85 miały dużą swobodę działania i były w wielu uczelniach faktyczną kontynuacją Zrzeszenia. Ograniczenie kompetencji samorządów poprzez zmianę ustawy o szkolnictwie wyższym latem 1985 wytworzyło naturalną koniunkturę, bo gdzieś ta energia musiała się wyładować. Poszła w kierunku odbudowy organizacji studenckiej w konspiracji. Ciągnąc organizacyjną istniała natomiast w Krakowie i we Wrocławiu.

P - Zmiany pokoleniowe?

O - Tu jest szkopuł. Co pięć, sześć lat następuje wymiana pokolenia na uczelniach. W odtwarzaniu organizacji najbardziej byli aktywni ludzie, którzy w 81 r. otarli się o nią. Byli jej członkami, teraz kończą studia. Wielu było w trakcie pisania dyplomów i odchodzenia z uczelni, gdy N.Z.S. rozwijał teraz swoją działalność w roku akademickim 86/87. Jest też dużo nowych, którzy przychodzą do Zrzeszenia jak do czegoś legendarnego. Ich zachowanie będzie bardzo ciekawe. Bunt może i jakiś będzie - ale czy również nie przeciw wartościom głoszonym przez "S", bo młodzież zawsze zaprzecza wartościom pokolenia starszego od siebie?

P - Można się według ciebie spodziewać negacji idei "S"? Skoro ta organizacja nie ma daty, to trzeba ją odrzucić i szukać czegoś nowego...

O - Mam jednak nadzieję, że taki nurt będzie marginalny. Porazki nie są przecież czymś trwałym, a sama walka o niepodległość i wolność jest zjawiskiem wytwarzającym stały ciąg. Zgodnie z Byronowskim powiedzeniem "Walka o wolność gdy się raz zaczęła, z krwią ojców przechodzi na syna". Poza tym przetrwanie "S" oraz ruchu wolnościowego i niepodległościowego w Polsce, co wyraźnie pokazał przebieg papieskiej czerwcowej pielgrzymki, może być odbierany już jako sukces, bo zmieniła się optyka. W 83-85 formy działania opozycji, zepchnięcie jej do podziemia, zminimalizowanie jej zakresu oddziaływania były odbierane jako porażka, bo skalą porównawczą było dla ludzi 16 miesięcy. Teraz jest inaczej. Podziemie przetrwało represje. Zdynamizowało się. Zademonstrowało swoje istnienie w czasie papieskiej wizyty. Władza pogodziła się z faktem jego istnienia i nie ma możliwości wyeliminowania go. To zaś może być odbierane jako pewien sukces. 400 pism podziemnych uważa się za sukces. To inna skala porównawcza.

P - Co N.Z.S. zrobił w roku akademickim 86/87?

O - Gros energii było poświęcone na odbudowę struktur i prasy. Istnieje obecnie ponad 20 pism. Największym (24 strony) jest międzyrodzinkowy "NURT", uznawany przez KKK N.Z.S. za pismo Zrzeszenia. Poza tym są środowiskowe - międzyuczelniane itp. "Zak" w Lublinie, w Krakowie są trzy pisma nie pokrywające się z uczelniami. Najwięcej, aż 7 pism wydaje Wrocław, cztery wychodzą w Warszawie, w Gdańsku "Impuls", "Contra" na Górnym Śląsku, na swoje pismo Politechnika Łódźka, uczelnie poznańskie. W większości są to pisma o małej objętości. Najczęściej sitodruk, ale bywają i off-setowe.

P - Czy N.Z.S. zamierza powołać jawne ciało przedstawicielskie?

O - Nie. Zrzeszenie będzie pozostawało w konspiracji i jest nastawione na wspólną pracę z "S" pracowniczą działającą w konspiracji. Ale podkreślić tu trzeba, że obecny N.Z.S. zdecydowanie różni się od tego z roku 1981, ponieważ dominują w nim te nurty polityczne i ideowe, które umownie przyjmuje się za prawicowe.

KKK przyjął zarys płaszczyzny ideowo-programowej, który stanowi jakby tymczasowy program działania do najbliższego zjazdu. Jest to rozwinięcie Deklaracji przyjętej na II Zjeździe N.Z.S., czyli pierwszym konspiracyjnym, który odbył się w styczniu 87. Ten zarys mówi, że w N.Z.S. występują różne nurty ideowo-polityczne od narodowej demokracji do niepodległościowej lewicy. Ale generalnie w N.Z.S. są te ugrupowania, które przyjmują takie imponderabilia jak niepodległość, demokracja, etyka chrześcijańska. Nie chcemy działać manifestacyjnie, czy stać się organizacją stricte niepodległościową jak KPN. Nastawieni jesteśmy na działalność informacyjną. Przygotowanie młodej inteligencji do potrzeb odbudowanego niepodległego państwa. Wśród szerokiego rzesz sympatyków niekoniunkcyjnie występują skrytalizowane poglądy ideowe, czy określanie się wg pewnych schematów historycznych. Jedni mają sympatię do Romana Dmowskiego, inni bardziej kładą nacisk na pragmatykę w dążeniu do niepodległości marszałka Piłsudskiego. Ale nie są to podziały na sanacuszów, endeków, chadeków w sensie formacji, które skupiają się tworząc koalicję pod nazwą N.Z.S. N.Z.S. to zbiór ludzi o różnych poglądach, którzy dogadują się na płaszczyźnie spraw studenckich, ponieważ



tutaj sprawy określenia ideowo-politycznych nie mają aż tak dużego znaczenia.

P - Co będziecie robić teraz?

O - Zakonczony został pierwszy organizacyjny etap N.ZS, stworzenie sieci kolportażu itp. Konieczne były wystąpienia demonstracyjne w czasie wizyty papieskiej w czerwcu. Kluczowym punktem naszego programu jest obecnie utworzenie fund. ze stypendialnego dla studentów w celach naukowych. Nie jesteśmy w stanie i sądzę, że w warunkach konspiracji nie będziemy w stanie prowadzić akcji socjalnej. Poza tym w grę wchodzi tak ogromne sumy, że przekroczyłyby nasze możliwości. Ale jesteśmy w stanie wspierać materialnie osoby prowadzące swoje prace naukowe, czyli to, do czego student jest powołany. Tzn. żeby mógł skończyć pracę magisterską, a nie żeby przerywał studia łapiąc roboty zarobkowe, żeby mógł robić doktorat, a nie łapać pierwszą lepszą pracę w nie swoim zawodzie. To jest szczególnie dla nas ważne. Istnieje fundusz stypendialny Społecznego Komitetu Nauki, który w ub.r. dawał 8 tysięcy zł miesięcznie. Niewiele osób jednak z niego korzysta. My mamy dużo lepsze możliwości dotarcia do studentów rzeczywiście pomocy potrzebujących. Wszystko zależy od wsparcia, jakie otrzymamy. Planujemy też - część już mamy zorganizowaną - różne akcje mające na celu godziwe zdobywanie przez studentów środków finansowych.

Jeśli zaś chodzi o politykę względem władz, to uważam, że N.ZS zdecydowanie opowiada się o Ustawę sprzed nowelizacji w 1985r. Jest ku temu obecnie sprzyjająca sytuacja.

## NIE MA Wdzięczności...

25 listopada "Prawda" wydrukowała artykuł pt. "Nie ma w duszy wdzięczności". Brak wdzięczności odczuwają dotkliwie weterani wojny w Afganistanie (500 tys. ludzi) oraz rodziny poległych. Jest to już trzeci w tym roku publikacja "Prawdy" oparta na listach czytelników. Ludzie radzieccy są głęboko poruszeni problemem "afgankim". Wielu czytelników z bólem i trwogą pyta, kiedy wreszcie skończy się wojna w Afganistanie". Redakcja na pytanie to nie odpowiada, za to rysuje niemesole życie weteranów, którzy bezpiecznie wrócili po "wypełnieniu międzynarodowej powinności".

Głównym tematem skarg są problemy mieszkaniowe weteranów i ich rodzin. Aleksiej Skrobko z Grodna mieszka z 6-osobową rodziną na 14 m kw w lesie w porzuconym domu w nieludzkich warunkach. Skargę redakcja wysłała do Komitetu Wykonawczego rady narodowej w Grodnie, na co zainteresowany otrzymał odpowiedź: "...na rok 1987 otrzymaliście kolejny numer 202. Mając na uwadze ulgi upowazniające was do poprawy warunków mieszkaniowych w pierwszej kolejności, zostaliście wpisani na listę uprzywilejowanych pod kolejnym numerem 516...". Redakcja "Prawdy" zwróciła się o wyjaśnienie tej szarady do pierwszego zastępcy Rady Ministrów Białorusi W. Jewtucha. Dowiedziała się co następuje: "...Rzeczywiście, rodzina Skrobko pilnie potrzebuje poprawy warunków mieszkaniowych i została wpisana do kolejki mieszkaniowej jeszcze w 1971r. Po Afganistanie, kiedy nabył on prawa do ulg, rodzina została przeniesiona do kolejki uprzywilejowanych, w których znajduje się 108 uczestników Wielkiej Wojny Ojczyźnianej oraz inne osoby, którym przysługuje prawo do mieszkania w pierwszej kolejności". Tak jest w samym Grodnie. W całej Białorusi 139 tys. rodzin mieszka w starych i awaryjnych pomieszczeniach. W ogóle na listach do poprawy warunków mieszkaniowych znajduje się 600 tys. rodzin, w tym ponad 2,5 tys. weteranów Wielkiej Wojny Ojczyźnianej i 1300 żołnierzy-internacjonalistów.

Zatem nie dowiedzieliśmy się, "kiedy wreszcie skończy się wojna w Afganistanie", za to poznaliśmy co nieco warunki życia w ojczyźnie proletariatu. Nic dziwnego, że przywileje dla "afganczyków" nie zawsze są przyjmowane z aprobatą.

Bywają listy ostrzejsze. Moskiewski robotnik Paweł Rudakow pisał: "...Ciagle tam dzie powtarzają, że wojna w Afganistanie już by się skończyła, gdyby posyiano tam oprócz synów robotników, kolchozników i inteligentów, również dzieci kierowników. Ale ich chronią, na wojnę - powiadają ludzie - nie posyłają. Czyżby to była prawda?". Redakcja zwróciła się do komendanta wojskowej komendy uzupełnień w Minsku i dowiedziała się, że: "...Do Afganistanu posyłamy najlepszych z najlepszych. Dziwne, ale dzieci pracowników na kierowniczych stanowiskach bardzo często są fizycznie słabo przygotowani do służby w wojsku". Wyjaśnić ten fenomen można bez trudu - nomenklaturszczyzy mają po prostu znakomite możliwości wpłynięcia na korzystne dla swoich

c.d. na str. 4

Zastępca ministra obrony Jugosławii wiceadmirał PETAR SIMIC 12 grudnia zaprzeczył jakoby wojsko planowało niebawem przejąć władzę w tym kraju na wzór operacji grudniowej Jaruzelskiego. W Jugosławii narasta fala strajków (w br. było już ich ok. 300) w związku z zamrożeniem płac i galopującą inflacją. 12 grudnia zastrajkowała kopalnia Kakanj w Bośni, zatrudniająca 5,5 tys. górników. Żądają oni podwyższenia płac o połowę, rząd godzi się tylko na 15-30%.

W stolicy Słowenii Lublaniu 9 grudnia ok. 500 robotników w ulicznej demonstracji domagało się 50-procentowej podwyżki płac. Inflacja w Jugosławii sięga już 150% rocznie.

## WESÓŁYCH ŚWIAT!



Przewodniczący tymczasowego afgańskiego parlamentu (Rada Oporu) MOLAWI JUNIS CHALES - najwyższy, wybrany przedstawiciel mullahów - stanowczo odrzucił plan prezydenta Pakistanu Zia Ul Haqa, by powstańcy weszli w skład koalicyjnego rządu tymczasowego wraz z aktualnie rządzącymi Afganistanem komunistami, bez warunków wstępnych (tzn. wycofania wojsk sowieckich). Doradca Chalesa AMIN ARSALA stwierdził ponadto, że rok na wycofanie wojsk to zbyt długi okres, wystarczą 3 miesiące - co też jest żądaniem powstańców. Co do przyszłości kraju powiedział m.in.: "Potrafimy walczyć, ale potrafimy też przebaczać swoim przeciwnikom". Wolny Afganistan - kontynuował - ma być neutralny, zadaniem rządu tymczasowego będzie zorganizowanie wolnych wyborów, a w okresie przejściowym nad spokojem w kraju powinny czuwać oddziały ONZ. Demokratycznie wybrane władze zreorganizują armię i ogłoszą amnestię dla komunistów i ich sojuszników. Najbardziej zagrożeni zemstą ze strony współrodaków będą mogli swobodnie wyemigrować, a reszta, jeśli zechce, może pozostać w kraju. Bezwzględnie musi zaś być rozwiązana, kierowana przez KGB, tajna policja polityczna HAD (60 tys. funkcjonariuszy) i wszystkie milicje plemienne. HAD odpowiedzialna jest za liczne tortury i morderstwa w więzieniach, za prowokację i podsyćanie waśni plemiennych, za sabotaż i akty terroru na terenach zajętych przez mullahów oraz w Pakistanie wśród afgańskich uchodźców. Odnośnie wyboru głowy wyzwoleńczego państwa zdania są podzielone. Trzy spośród siedmiu zjednoczonych w tymczasowym parlamencie ugrupowań politycznych są za powrotem byłego króla Zahir Szaha, obecnie żyjącego na emigracji we Włoszech. Pozostałe partie uważają, że wolny Afganistan winien być republiką islamską.



W listopadzie powstały w ZSRR nieformalne stowarzyszenia weteranów wojny w Afganistanie. Zrzeszają one już kilkanaście tysięcy ludzi (często inwalidów) domagających się przyznania im statusu kombatanów, analogicznego do weteranów wojny ojczyźnianej. W Anzhabadzie, gdzie mieszka ok. 2 tys. owych "afganców" odbył się ich zjazd. Większość uczestników wyraziła aprobatę dla inwazji i dumę ze swojego w niej udziału, skargą się jedynie na szerzącą się wśród żołnierzy narkomanie i brak szacunku ze strony społeczeństwa ZSRR. Tylko jeden spośród byłych interwentów JURIJ SIEWIERIEW powiedział, że "ta wojna przynosi szkodę dobremu imieniu ZSRR". Przewodniczącym ruchu "afganców" wybrano jednak "dumnego" i prawomyslnego WALEREGO KLIMOWA. Na zdjęciu jeszcze weseli w drodze do domu.

Minister obrony Nikaragui Umberto Ortega 12 grudnia zapowiedział, że do 1995r. armia sandinowska liczyć będzie 600 tys. żołnierzy (dziś 250 tys.), by mogła - jak się wyraził - samodzielnie odeprzeć agresję USA. Liczebność tej przyszłej armii stanowiłaby ok. 1/5 całej ludności kraju. Byli doradca U.Ortega - biegły w paskdzierniku do USA - mjr Roger Miranda potwierdził realność tych planów. Ujawnił, że sandiniści zawarli tajne umowy z ZSRR i Kubą na stałe dostawy nowoczesnej broni. Tylko w ciągu pierwszych 9 miesięcy tego roku sowieci dostarczyli im 22,5 tys. ton uzbrojenia, znacznie więcej niż w całym roku poprzednim. Za 8 lat sowieckiego sprzętu (m.in. najnowszych typów odrzutowców MIG) wystarczy na dla półmilionowej armii. Siły "Contras" ocenia się na ok. 12 tys. żołnierzy, z czego tylko 4,5 tys. stale walczy na terytorium Nikaragui, reszta dokonuje wypadów zbrojnych z baz w Hondurasie. Mimo to, według opinii zachodnich, przy ewentualnych wolnych wyborach sandiniści mogą liczyć jedynie na ok. 20% głosów. Stąd też wcale im się do nich nie spieszy. Wynegocjowane przez kardynała Miguela Obando y Bravo pierwsze bezpośrednie spotkanie sandinistów z przedstawicielami "contras", które miało odbyć się 13 grudnia w Dominikanie, nie doszło do skutku. Strona sandinowska odmówiła przybycia bez podania przyczyn.

Przykro nam, ale wszystko drożeje. Rosną koszty produkcji naszego pisma i nie mieścimy się już w dotychczasowej cenie. Z przykrością zawiadamiamy naszych czytelników, że od nowego roku numer PWA będzie kosztował 30 złotych.

## LISTY DO REDAKCJI

Do redakcji nadesłano odpis listu mieszkance Świebodzice, woj. wałbrzyskie, skierowanego do Rady Krajowej PRON. Oto jego treść:

"My niżej podpisani, mieszkańcy miasta Świebodzice zwracamy się do Prezydium RK PRON o powołanie Krajowego Komitetu Zespołu Muzeum Józefa Piłsudskiego. Jednym z najbardziej odpowiednich miejsc na zebranie pamiątek po pierwszym Marszałku Polski jest dom w Sulejówku, rodzinna własność Piłsudskich, dar Jego Żołnierzy. Będzie to godne uczczenie 120 rocznicy urodzin Marszałka, przypadającej 5 grudnia 1987r., jak i znaczące wydarzenie, uświetniające przyszłoroczne obchody 70 rocznicy odzyskania Niepodległości. Apelujemy do mieszkańców miast i wsi, do wszystkich Polaków-patriotów o czynne poparcie naszej inicjatywy, o wysyłanie listów w sprawie Muzeum w Sulejówku na adres RK PRON w Warszawie." Świebodzice, 16.XI.1987r.

Pod tekstem widnieje 21 podpisów. Za zgodność z oryginałem Fr.Miziołek, 58-160 Świebodzice, ul.Kolejowa 24.

Apel ten przesłano również do wiadomości Rady Państwa, Episkopatu Polski, a także redakcji "Odrodzenia", "Trybuny Ludu" i "Słowa Powszechnego".

19.XI.87r. został aresztowany wybitny działacz regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ "S" Jan Andrzej Górny. W sprawie jego uwięzienia wypowiedział się rzecznik rządu PRL J.Urban. Zarzucił on J.A.Górne mu uchylanie się od obowiązków alimentacyjnych. W związku z tym wyjaśniamy, co następuje:

J.A.Górny jako współorganizator sierpniowego strajku w Hucie "Katowice" pełnił funkcję wiceprzewodniczącego MKZ NSZZ "S" regionu Śląsko-Dąbrowskiego. Od momentu wprowadzenia stanu wojennego - poszukiwany listem gończym i zagrożony aresztowaniem za działalność związkową - ukrywał się blisko 6 lat. Prowadził aktywną działalność w strukturach związkowych naszego regionu, jak i całego kraju -

c.d. ze str. 3

synów orzeczenia komisji poborowych. A jeśli my to potrafimy sobie wyjaśnić, tym ja twój i trafniej potrafimy to zrobić ludzie radzieccy, w tym - czytelnicy "Prawdy". To, że drukuje ona takie pytania i takie wypowiedzi, świadczy nie tyle o postępkach "głasnoci", ile o tym, że pytać już nie można unikać. Od trzech lat już prasa radziecka nie pisze wyłącznie o alejach przyjaźni, które sadzili radzieccy żołnierze w Afganistanie lub jak radzieccy lekarze wojskowi przyjmowali porody kobiet afgańskich. Coraz częściej można w prasie radzieckiej przeczytać o zabitych i okaleczonych, o niewesołym życiu weteranów, niewdzięczności ojczyzny i o stale narastającym znecierpliwieniu tą bezsensowną i beznadziejną wojną.

(J.Krz.)

**Per qualcuno l'isolamento è ancora un problema. Per noi no.**

Przebieg choroby i jej powikłania, a także skutki izolacji społecznej, są poważnym problemem dla wielu osób. Dlatego warto skorzystać z nowoczesnych metod leczenia, które zapewniają skuteczność i trwałość efektów. W tym celu warto skorzystać z nowoczesnych metod leczenia, które zapewniają skuteczność i trwałość efektów.

**ISOMR** - nowoczesna metoda leczenia, która zapewnia skuteczność i trwałość efektów. Jest to nowoczesna metoda leczenia, która zapewnia skuteczność i trwałość efektów.

**STIMEX** - nowoczesna metoda leczenia, która zapewnia skuteczność i trwałość efektów. Jest to nowoczesna metoda leczenia, która zapewnia skuteczność i trwałość efektów.

**Balzaretti Modigliani**

We włoskiej gazecie "La Repubblica" ukazała się taka oto reklama firmy produkującej materiały budowlane. Tekst głosi: "Dla niektórych izolacja jest wciąż problemem. Ale nie dla nas". Gorbaczow z pewnością się nie obrazi...

jako przewodniczący RKM oraz przedstawiciel Śląska i Zagłębia w TKK. Aresztowanie nastąpiło w chwili przygotowań do objęcia przez niego podobnej funkcji KKW. W świetle powyższego jasny jest rzeczywisty powód jego aresztowania, jakim i okoliczności formalnie zarzucanego mu przestępstwa. Kierując się elementarnym poczuciem sprawiedliwości uważamy, że obowiązkiem każdego członka, a szczególnie działacza Związku jest głośne dopominanie się o J.A.Górnego. Pragniemy wyrazić nasze zdumienie brakiem reakcji ze strony kolegów Janka z kierowniczych greniów "S". Nie chcieliśmy, aby w chwili obecnej, gdy brak niemal represji politycznych, powtórzyła się sytuacja z 1981r. - więźniów politycznych w okresie legalnego działania "S", co do dziś powinno być wyrzutem sumienia polskiej opozycji. Zde cydowaliśmy się zabrać głos po dłuższym, bezowocnym oczekiwaniu na oficjalną reakcję władz Związku. Janek Górny wyszedł z naszego środowiska, jest naszym kolegą i przyjacielem, i nie zostawimy go w potrzebie.

TKZ NSZZ "S" Huta "Katowice" oraz Kierownictwo Grupy Działania KPN, Dąbrowa Górnicza, 2 grudnia 1987

Z mojego artykułu o kampanii przeciwko podręcznikowi wychowania w rodzinie (PWA, 40) Redakcja wycięła kilka dowcipów oraz argumentów - zgoda, felieton nie musi być ani dowcipny ani przekonywujący. Został on także przeredagowany: miast "kościelnej naganki" jest sam "atak", miast wiedzy "z ambon" jest "ze słyszania" itd. Zgoda, felieton nie musi też nazywać rzeczy po imieniu - ale skoro tyłu rzeczy nie musi, to czy akurat musi być opatrzone moim podpisem (Dawar)

W nr 40 (18.XI.87) ukazał się tekst Dawara "Chodzi nie tylko o seks". Zarzuca Autor Kościołowi organizowanie kampanii przeciwko podręcznikowi "Przysposobienie do życia w rodzinie", co jest, jak pisze, "przejawem skutecznej i groźnej nietolerancji" (oraz ignorancji, bo "znakomita

większość protestujących nie widziała książki na oczy"). Chodzi więc Autorowi o obronę pluralizmu, skoro "nic takiego jak monolityczne "powszechne wyczucie moralne" w tej kwestii (zachowań seksualnych) nie istnieje". Podręcznik jest sprzeczny z etyką seksualną i małżeńską (a także rodzicielską) głoszoną przez Kościół. Czy zatem żądanie wycofania podręcznika jest przejawem kościelnej nietolerancji, skoro większość młodzieży w Polsce należy do Kościoła? Podobnie Kościół protestuje przeciwko religioznawstwu szkolnemu, opartemu na zasadach marksistowsko-leninowskich. W obu przypadkach chodzi o szkodliwą indoktrynację, w omawianym przypadku indoktrynację atrakcyjną i kokieteryjną, schlebającą w niski sposób młodzieży. Jakże Kościół mógłby zgodzić się na programowe demoralizowanie uczniów przez szkołę? Pojdźmy krok dalej na drodze, którą idzie Dawar (wraz z W.Sokolikiem) i wprowadźmy w szkołach gabinety przysposobienia seksualnego, w których uczniowie zaliczaliby na stopień poszczególne pozycje. To, co postuluje Dawar już nie jest "narazeniem się potężnemu sojusznikowi", ale jest otwartym zerwaniem z Kościołem (a raczej deklaracją końca taktycznego, czasowego sojuszu). Dawar proponuje skok z "czarnego tramwaju" nie czekając na przystanek "niepodległość". Pluralizm dotyczący "prawdy" o człowieku, ludzkiej miłości oraz prawa do życia pociąga za sobą relatywizm etyczny i warunkowe traktowanie wartości życia (zgodę na zabijanie dzieci poczętych). Dlaczego egzekwowania przez szkołę wiedzy podanej stałym prawom i normom w jakiegokolwiek innej dziedzinie nie nazywamy Dawar "groźną nietolerancją"? Wyobraźmy sobie Dawarowi pluralizm w dziedzinie nauki lub w dziedzinie postawowania praw człowieka! Otóż dziedzin życia seksualnego nie da się sprowadzić do wartości psychicznych, społecznych, estetycznych, higienicznych, obyczajowych - z pominięciem prawdy, sensu i prawa.

Z poważaniem ks.Stanisław Małkowski